№ 17 (31). Rok II. Warszawa, dn. 3 grudnia 1922 r. Cena mk. **300.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

TREŚĆ NUMERU:

Witamy Was—żołnierskim cześć!

W dniu 3-im grudnia r. b. do stolicy Polski zjadą się z całego obszaru Rzeczypospolitej delegaci Związku Strzeleckiego na doroczny Walny Zjazd. Będą radzić nad rozwojem prac Związku, zastanawiać się będą jak najkorzystniej dla Państwa da się zrealizować idea: „obywatel-żołnierz“, jak zapewnić zdolnych a ofiarnych obrońców Ojczyźnie, której niepodległość krwią najlepszych synów i ich wysiłkiem nadludzkim zdobyliśmy; jak wśród społeczeństwa ugruntować przekonanie, iż, licząc w pierwszym rzędzie tylko na własne siły, wrogom uniemożliwimy zakusy na nasze dziedzictwo, a wśród sprzymierzeńców i przyjaciół wzbudzimy szacunek. Praca nad przysposobieniem rezerw — jest pracą dla Państwa, utrwalaniem jego potęgi politycznej, zapewnieniem miljonowym rzeszom ludu polskiego spokojnego rozwoju kulturalnego i politycznego. Praca nad przysposobieniem rezerw — to wysiłek szlachetny, mający na celu obronę niepodległości i granic Rzeczypospolitej, to wskazanie narzucone doświadczeniem minionych dni niewoli i czasów ostatniej wojny. Upadek państwa polskiego nastąpił zgórą wiek temu, bo szczupłą była garść obrońców jego. Wojna ubiegła dowiodła, iż tylko uzbrojony cały naród może skutecznie bronić swej niepodległości państwowej i słusznych praw. W ciężkich chwilach dla Państwa młodzież szła zawsze w pierwszym szeregu walczących, krwią ofiarną znacząc drogi wiodące ku wolnej Ojczyźnie. Dzisiaj państwo polskie nie wymaga od nas tego wysiłku, żąda jednak pracy usilnej dla utrwalenia i ugruntowania zdobytej niepodległości. Żąda, abyśmy stanowili liczne kadry przyszłej armji narodowej, która umiałaby bronić spuścizny wieków, przekazanej jej przez nie-

znanego żołnierza polskiego, co to od dn. 6-go sierpnia, gdy Józef Piłsudski wyprowadzał garść strzelców w pole, aż po dzień rzekomego „cudu nad Wisłą“, dokonanego wysiłkiem woli Naczelnego Wodza i bohaterstwem braci żołnierskiej, budował Polskę — wielką rzecz... Dzień wyzwolin nadszedł...

Dorobku tak drogo okupionego nie pozwolimy wydrzeć sobie wrogom, ani pogrążyć w odmęcie walk bratobójczych...

Stać będziemy na straży Państwa, mając jego dobro jedynie na uwadze. Będąc rzecznikami nietylko pogotowia zbrojnego, ale i moralnego w dniu Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego

Witamy Was — żołnierskim cześć!

Redakcja „Strzelca“.

Uwagi o pracy Związku Strzeleckiego na Kresach.

Zjazd Walny Delegatów Związku Strzeleckiego ma wiele spraw do załatwienia. Musi on zebrać całoroczne doświadczenia poszczególnych okręgów i obwodów, aby w konkretnej formie wytknąć linję dalszej pracy. Prócz tego winien on zająć się temi połaciami kraju które dotychczas słabo reagowały na idee głoszone przez Związek Strzelecki. O ile w dzielnicach, zamieszkałych wyłącznie przez Polaków, można mówić o pogłębieniu pracy, o zespoleniu istniejących już ogniw, o tyle na kresach, gdzie większość obywateli państwa stoi na bardzo niskim poziomie kulturalnym i uświadomienia narodowego, gdzie spotyka się niejednokrotnie ludzi, uważających się za „miejscowych“, a nie mających pojęcia o narodowości, lub uważających tę sprawę za jednoznaczną z religją, tam trzeba pracę strzelecką zaczynać od podstaw.

Istniejące co prawda mniej lub więcej liczebne oddziały, rozrzucone na olbrzymich obszarach Wołynia, czy Polesia nie mogą być uważane za wszystko, co Strzelec może i powinien zdziałać na kresach. Są to przeważnie ośrodki miejskie lub kolonje, skupiające ludność napływową, już w chwili przybycia przesiąknięte ideami sienkiewiczowskich rycerzy kresowych. Najszersze warstwy jeszcze nie otrząsnęły się z odrętwienia spowodowanego wojną.

Dotychczas trudno było idee strzeleckie przeszczepiać na ten grunt. Trudno było mówić o wychowaniu fizycznem i moralnem ludziom, niemającym częstokroć dachu nad głową, ludziom, którzy dzień i noc bez przerwy częstokroć musieli pracować, aby zrównoważyć zniszczenie dwuch wojen, aby wybudować schronisko na zimę i zapewnić sobie chleb powszedni.

Obecnie warunki o tyle się poprawiły, że do pracy strzeleckiej można już stanąć. A praca ta będzie ciężka i żmudna, lecz owoce może wydać obfite. Trzeba się tylko wżyć w warunki miejscowe, trzeba poznać tych ludzi, gnębionych przez setki lat, pozbawionych oświaty i kultury dla lepszego służenia caryzmowi, a jednak dobrych z natury, kochających swą ziemię instyktownie poprostu, pomimo całkowitego prawie stłumienia poczucia narodowości.

Tu Związek Strzelecki może znaleźć najwdzięczniejszy grunt dla swej pracy. Tu najlepszych obywateli może wychować, lecz aby to się stało, muszą nietylko instruktorzy Strzel-

ca prowadzić pracę uświadamiającą, nietylko już stworzone ogniska strzeleckie rozprzestrzeniać swe idee wokoło i zjednywać sobie sympatyków, ale wychowywać obywateli-żołnierzy.

Tu, gdzie pojęcie ojczyzny jest jeszcze bardzo mało znane, więc powinno w pracy Strzelcowi pomagać państwo. Nie żądamy specjalnych ułatwień, zbędny byłby, a nawet szkodliwy nacisk władz na ludność, aby się organizowała. Nie — to wszystko nie dopięłoby celu, nie dałoby rezultatów takich, jakie może dać zasada zupełnie inna. Zasadą tą jest wprowadzenie i przestrzeganie konstytucji. Zasadą tą jest: skasowanie wszelkich ustaw wyjątkowych, danie możności szerokim masom do pracy obywatelskiej przez wprowadzenie samorządów. Wreszcie zasadą tą jest: wyzbycie się nieufności większości funkcjonarjuszy państwowych do ludności miejscowej. Gdy życie da możność każdemu spełniać obywatelskie obowiązki i korzystać z praw, wówczas dopiero Strzelec będzie miał możność rozwoju. Dotychczas idee strzeleckie na kresach były frazesem, gdyż nie mogły praktyczneego mieć zastosowania. Dopiero po takim uzdrowieniu stosunków Strzelec może rozszerzyć na kresach myśl państwową.

Nie można naturalnie przypuszczać, żeby to się stało w przeciągu tygodnia lub miesiąca. Jeżeli Zjazd Walny postawi za zadanie na rok następny, że w każdym powiecie należy zorganizować oddział, lub istniejący „postawić na nogi", jeżeli w każdej gminie Strzelec będzie miał jednego tylko lub kilku sympatyków, którzyby idee Związku, idee wychowania obywatela-żołnierza szerzyli na swoim terenie— to już będzie dobrze. Jednocześnie istniejące oddziały winny niejednokrotnie urządzać dalsze ćwiczenia—wycieczki, przedstawienia teatralne, odczyty i t. p., gdyż jest to najlepszy sposób propagandy oświaty i wychowania fizycznego, a przy odpowiednim pokierowaniu także środek nadzwyczaj wpływający na rozszerzenie idei strzeleckiej. Po roku takiej pracy nie trzeba będzie wyszukiwać ośrodków, gdzie możnaby zakładać oddziały — chętnie zgłoszą się ludzie do pracy i na następnym zjeździe będziemy mogli powiedzieć sobie: „obowiązek spełniliśmy, granica wschodnia zabezpieczona".

Antoni Gajl—Kot.

Równe 24.11.22 r.

Związek Bezpieczeństwa Kraju.

Na terytorjum b. Litwy Środkowej robotę wojskową analogiczną do prac Związku Strzeleckiego prowadzi pokrewna nam organizacja p. n. „Związek Bezpieczeństwa Kraju". Z.B.K. w okresie od 1.I. 1922 r. do 1.X. 1922 r. przeprowadziło cały szereg prac, z któremi chcemy zapoznać czytelników „Strzelca" i członków Związku Strzeleckiego.

Dotychczasowe podstawy organizacyjne Z. B. K. uległy w r. 1922 zasadniczym zmianom. Wyrazem ich jest nowy statut Związku, zatwierdzony w kwietniu r. b. przez Delegaturę Rządu, a opracowany jeszcze w roku ubiegłym przez Komendę Główną. Statut ten wprowadził, jako nowe jednostki organizacyjne, zarządy obwodowe, okręgowe i wreście Zarząd Główny i rozgraniczył ich kompetencje od zakresu działania organów wykonawczych, jakimi są komendy obwodowe, okręgowe i Komenda Główna. Organizacyjnie Z. B. K. odpowiada w zupełności Związkowi Strzeleckiemu. Oprócz statutu został opracowany przez Delegaturę Rządu wspólnie z K-dą Główną regulamin o stosunku władz administracyjnych do Z B. K, normujący kwestje personalne, kwestje broni, ćwiczeń, wystąpień Związku nazewnątrz i t. d.

Teren działalności Związku rozciągał się w myśl wspomnianego statutu na ziemię Wileńską (pow. Wileńsko—Trocki, Oszmiański, Święciański), nie obejmował zaś powiatów nadgranicznych, jak Dziśnieński, Bracławski, Wilejski i Duniłowiecki, gdzie ludność bardziej niż w innych powiatach odczuwała potrzebę istnienia takiej, jak Z. B. K. organizacji ze względu na ustawiczne napady, tworzących się na pograniczu band bolszewickich. Z końcem m-ca lipca zatwierdzona została przez p. Delegata Rządu zmiana artykułu 3 statutu, dotyczą-

ca rozszerzenia działalności Związku na wyżej wymienione powiaty i z tą chwilą można było przystąpić do normalnej pracy organizacyjnej.

Chcąc zrealizować postanowienie statutu wydała K-da Główna zarządzenia celem zorganizowania we wszystkich okręgach zarządów obwodowych. Przy pomocy instruktorów zostały zwołane w poszczególnych obwodach zebrania członków, które wyłoniły tymczasowe zarządy, o składzie różnolitym, w zależności od miejscowych warunków. Do zorganizowania zarządów okręgowych narazie jeszcze nie doszło. Zarząd taki został wybrany tylko w okręgu Oszmiańskim.

Stosunek ludności do Z. B. K. nie we wszystkich okręgach jest jednakowy, naogół jednak przeważa bierność. Ludność wiejska pochłonięta jest przeważnie swojemi sprawami i wogóle usposobiona jest biernie tak, że trzeba wiele wysiłków, by ją czemkolwiek zainteresować. Inteligencja małomiasteczkowa w większości uchyla się od wszelkiej pracy na polu społecznem.

Najlepiej przedstawiają się nastroje ludności w okręgu Święciańskim, co w dużej mierze zawdzięcza się przychylnemu stanowisku, jakie względem organizacji zajęły miejscowe władze administracyjne i wojskowe (starostwo, 3 Dyw. Leg.), jednak i tu daje się zauważyć dość duża bierność inteligencji i obojętność jej dla spraw przysposobienia rezerw.

Stosunek władz administracyjnych do Z. B. K. jest naogół przychylny. Powiatowe władze centralne (starostwa) są usposobione do Związku jaknajlepiej, o ile zaś istnieją tarcia, to powodowane one są najczęściej brakiem zrozumienia u niższych organów samorządowych, bądź też u organów bezpieczeństwa. Tak np. w Okręgu Wilno-południe władze samorządowe (gminy) czy przez lekceważenie, czy też z innych bliżej nieznanych powodów utrudniają pracę.

Z trudności organizacyjnych podkreślić należy brak funduszów, a co zatem idzie odpowiednich instruktorów.

Skromne ramy budżetu nie pozwoliły w roku bieżącym na utrzymanie sił instruktorskich we wszystkich obwodach, gdzie dotychczas istniała normalna obsada tak, że część instruktorów zmuszoną była Komenda Główna zwolnić. Prócz tego słabe uposażenie, utrzymujące się w jednostajnych ramach, mimo stałego wzrostu drożyzny, wpłynęło na odpływ kilku dobrych sił. Naogół daje się odczuwać brak odpowiedniego materjału instruktorskiego, zwłaszcza wobec stawianych przez Komendę Główną wymagań; żąda się bowiem, by instruktorzy Z. B. K. byli nietylko obznajomieni z robotą społeczną, by byli inteligentni, znali lud i pracę oświatową, lecz równocześnie wymaga się od nich kwalifikacji wojskowych. Przy skromnych środkach, jakimi Z. B. K. rozporządza, trudność znalezienia odpowiednich ludzi jest ogromna. Zwłaszcza obecnie w okresie organizowania nowych terenów pracy (powiaty nadgraniczne) wytężyć musi Komenda Główna wszelkie siły, by znaleźć odpowiednich ludzi.

Co do działalności wojskowej to odmienne warnnki pracy okręgów prowincjonalnych i okręgu Wilno-miasto, spowodowały też różnicę w metodach wyszkolenia. O ile na prowincji kładzie się głównie nacisk na stronę praktyczną, a więc na znajomość broni ręcznej, maszynowej i użycie granatów, przy uwzględnianiu najniezbędniejszych wiadomości z zakresu służby polowej, a pomija się prawie zupełnie formalną stronę wyszkolenia, o tyle w Wilnie można stawiać większe wymagania ze względu na większą zwartość organizacyjną i na wyższy poziom intelektualny członków.

Ćwiczenia w okręgach prowincjonalnych odbywały się najczęściej w dnie świąteczne, a także miejscami w dnie powszednie. Frekwencja w okresie robót polnych bardzo słaba, wzrasta stopniowo jesienią i zimą. Największe zainteresowanie budzą ćwiczenia z bronią, nauka strzelania i ćwiczenia bojowe.

Chcąc zaradzić brakowi instruktorów zarówno w mieście, jak i na prowincji organizował Z. B. K. szereg kursów, które dały rezultaty wcale pomyślne. Rozpoczęty jeszcze ubiegłego roku pierwszy kurs podoficerski okręgu Wilno-miasto zakończony został w połowie stycznia. Z ogólnej ilości 48 uczestników złożyło egzamin 32. Absolwenci szkoły podoficerskiej zostali użyci, jako instruktorzy, w oddziałach rzemieślniczych.

(d. c. n.)

W obronie Związku Strzeleckiego.

Od sędziwego D-ra W. Dąbrowieckiego z Lencz otrzymujemy drukowany poniżej artykuł p. t. „W obronie Związku Strzeleckiego". Jest to bezstronny głos człowieka, niebiorącego udziału w walkach partyjnych. Drukujemy go wobec nowych ataków na Związek Strzelecki, jako zdrowy wyraz opinji publicznej i dowód, iż rozumie ona znaczenie prac Związku dla sprawy obrony państwa.

Redakcja.

Powiedział Stanisław Tarnowski w „Historji literatury polskiej", że „ludzie prawdziwego powołania i silnych przekonań, umysły organizacyjne umieją naokoło siebie drugich poruszyć, zużytkować, nie sami tylko robią, ale stają się osią wielu prac i przedsięwzięć, podejmowanych zbiorowemi siłami".

Do takich ludzi należy Józef Piłsudski, jako inicjator i organizator wielu przedsięwzięć i wielu związków wojskowych, między innemi Związku Strzeleckiego.

Należy się Mu głęboka wdzięczność i najwyższe uznanie ze strony całego społeczeństwa polskiego za stworzenie tych związków, mających na celu dobro narodu i państwa. Wiele one już dobrego zdziałały dla kraju, przyczyniając się wybitnie do wywalczenia niepodległości Polski i wiele jeszcze zdziałać mogą w bliższej lub dalszej przyszłości. Wystarczy przypomnieć, co np. zdziałała Polska Organizacja Wojskowa. Czy byłoby tak łatwo poszło rozbrojenie Niemców w b Królestwie Kongresowym, gdyby nie było tej organizacji, gdyby na rzucone w stanowczej chwili hasło: „Więzy rwij!", Królestwo to, z Warszawą na czele, odpowiedziało grobowem milczeniem tak samo, jak w dniu 29 listopada 1830 r. na hasło Piotra Wysockiego: „Do broni!"

Rzecz oczywista, że w interesie sprawy publicznej leży, aby tak ta, jak i inne organizacje tego rodzaju nie miały charakteru partyjnego i nie ulegały ich supremacyjnemu wpływowi — i w tym kierunku idą dążenia ich organizatorów. Takie stanowisko zajął miedzy innemi Zarząd Związku Strzeleckiego. W tym duchu odzywał się niejednokrotnie jego organ prasowy: „Strzelec".

W całym niemal świecie, szczególnie na Zachodzie, uznano potrzebę tworzenia takich związków dla wzmocnienia siły obronnej państwa przez rozszerzenie ciężaru obrony na ogół społeczeństwa, dla przygotowania tej obrony już w okresie pokojowym przez wychowanie i wykształcenie żołnierzy-obywateli. Gdzieniegdzie, jak np. w Niemczech, mają te związki, zgodnie z naturą narodu i państwa, charakter w stosunku do sąsiadów zaczepny, co wykazało doświadczenie ostatnich lat. Wszędzie też niemal cieszą się one powszechnem poparciem i uznaniem, bo odnośne społeczeństwa zrozumiały całą ich doniosłość.

W Polsce jednak rzecz się ma inaczej. Tu spotykamy się z tem dziwnem, trudnem do usprawiedliwienia zjawiskiem, że Związek Strzelecki, instytucja tak pożyteczna dla zabezpieczenia i utrwalenia przyszłości Polski, której z wielu stron ciągłe a poważne grożą niebezpieczeństwa, instytucja wprost konieczna, mająca za zadanie wykształcenie „żołnierza-obywatela", gotowego w każdej chwili do czynu w obronie zdobytej niepodległości, granic państwa i słusznych naszych praw" („Strzelec" z 5 marca 1921 r.), mająca dać wyszkolenie wojskowe oddziałom ochotniczym, względnie pospolitemu ruszeniu, które nieraz wypadnie powołać w chwilach groźnych dla państwą i odjąć im cechę improwizacji, któreby może niezawsze odniosły sukces oręźny „cudu Wisły", instytucja ta spotykała się z bezpodstawnymi atakami, które znalazły wyraz w nagłych wnioskach posła Zamorskiego i w licznych, powszechnie znanych inwektywach, mają zaś swe źródło w niezrozumieniu lub fałszywem rozumieniu jej zadań. Zaślepienie partyjne dopatruje się w pracach Związku złej woli, dążności przewrotowych, chęci „zniszczenia tego, co jest szlachetnem, świętem, albo zatruwania młodych serc jadem zgnilizny, partyjności, dążenia do korupcji i ruiny duchowej" (artykuł Józefa Łapot w Miesięczniku „Sodalicji Marjańskiej" z dnia 1 grudnia 1921 r), nie szczędzi strzelcom epitetów „bandyci, wywrotowcy, bolszewicy" i ze-

stawia organizację tę w jednym rzędzie ze „Związkiem młodzieży komunistycznej".

O ileby do którejkolwiek z organizacji stzeleckich, gimnastycznych i sportowych wkradły się rzeczywiście podobne tendencje, które bezwzględnie potępić musi każdy człowiek dobrej woli, trzebaby oczywiście przeciw nim z całą energją wystąpić—i nieraz już zaznaczyły zarządy Związku Strzeleckiego, równie, jak i ich organ prasowy swoje w tym kierunku idące zapatrywania. Takie jednak występowanie przeciw Związkowi, jakie widzieliśmy dotychczas, wynikające jedynie z świadomości, że nie jest on prowadzony przez ludzi stronnictwa zwalczającego Strzelca, generalizowanie zarzutów bez dostatecznej podstawy, lżenie członków Związku nie da się niczem usprawiedliwić. Może to jedynie zaszkodzić sprawie samej, sprawie obrony państwa.

Prawda ostatecznie zwycięży i wszelkie przeciw niej działania upadną, bo zdrowy, samozachowawczy zmysł narodu nie dopuści do upadku przedsięwzięć, mających pierwszorzędne znaczenie dla przyszłości Państwa Polskiego. Ludzie zresztą żelaznej woli i silnych przekonań nie zrażą się przeciwnościami i nie pozwolą upaść tym przedsięwzięciom. „Śmiało patrząc w dal — jak mówi Tadeusz Żuliński w artykule p. t. „Wobec zarzutów" („Strzelec" z d. 20/4 1921 r.) — tam, gdzie istnieje rzeczywisty interes państwowy, a mając poczucie ważności podjętych prac, nie uchylą się od nich, choćby im rzucano kłody pod nogi".

W interesie państwowym leży wszakże, aby raz na zawsze ustała owa opozycja przeciw Związkowi, *aby wszystkie odłamy społeczeństwa połączyły się w solidarnem działaniu i w zgodnej pracy około tworzenia i popierania tej organizacji, bo tu nie idzie o zwycięstwo tego lub innego stronnictwa, lecz o dobro całego narodu, o ubezpieczenie podwalin państwa, o nasze „być lub nie być"*, a powtóre dlatego, że *tylko solidarne zjednoczenie się całego społeczeństwa dokoła myśli wzmocnienia siły obronnej państwa, zapewni tej akcji powagę i znaczenie rzeczy prawdziwie wielkiej i sparaliżuje zaczepne dążności wrogich sąsiadów. Nie improwizacje, choćby najszczytniejsze*, niewykluczające jednak przykrych zawodów, *lecz zorganizowane przygotowanie obrony zasłonić może państwo przed groźnemi niebezpieczeństwami.* Jeżeli żołnierz nie będzie się czuł osieroconym, jak wtedy, gdy na wiosnę 1920 r. szedł pod Kijów, lecz będzie miał za sobą całe społeczeństwo, nie powtórzą się ciężkie dni z lipca 1920 r.

Aby przyspieszyć ogólne zrozumienie tej kwestji, przytaczamy niektóre artykuły, obejmujące najważniejsze argumenty, jakie wysunąć trzeba w obronie Związku Strzeleckiego:

1) „Wiedza wojskowa, rozpowszechniona równomiernie w całym narodzie, da mu niezmierną siłę odporną. Nigdy zaś w koszarach nie będzie można nauczyć całego narodu sztuki wojskowej." (*Wacław Sieroszewski:* „Żołnierz-obywatel" w „Strzelcu" 25.3.1921 r.).

2) „Wojnę wygrywa ten, kto jest lepiej do niej przygotowany. Polska, podzielona na okręgi strzeleckie, winna być jednym obozem wojennym. Państwo powinno nawet zastosować przymus w tej dziedzinie." (*Józef Korczak:* „U podstaw bytu państwowości").

3) „Poza olbrzymią korzyścią, jaką Związek Strzelecki może dać armji przez częściowe techniczne przygotowanie rekruta do służby wojskowej, ma on też duże znaczenie jako instytucja, ucząca cnót obywatelskich: punktualności, silnej woli, dyscypliny, podporządkowania indywidualnego wysiłku ogólnej myśli kierowniczej, wreszcie poczucia honoru i rycerskości, to znaczy cech charakteru narodowego, które należy najstaranniej pielęgnować". (*Jenerał Rydz Śmigły* w „Strzelcu", Nr. 2.21. 1921 r.).

4) „Polska nie będzie w możności utrzymywać wielkiej armji skoszarowanej. Gdy wróg będzie u bram, może być za późno na kształcenie i wychowanie żołnierzy, a tych potrzebuje Polska miljony. Wnioski nagłe p. Zamorskiego nie powstrzymają najeźdźców. Demokracje Zachodu w związkach strzeleckich widzą szkołę wychowawczą dla żołnierzy-obywateli, więc nie szczędzą im moralnego i materjalnego poparcia. Wojna światowa wykazała, że bytu narodowego muszą bronić wszyscy obywatele, zdolni do władania bronią i dlatego winni być wykształceni, by na każde wezwanie stanąć w szeregach. Walcząc w imię tych haseł, jesteśmy ponadpartyjni". (*Tadeusz Żuliński:* „Wobec zarzutów" w „Strzelcu" 20.4.1921 r.).

5) „Położenie naszego kraju, odwieczni jego wrogowie i stosunki polityczne wymagają od wszystkich obywateli czujności, uświadomienia obywatelskiego i gotowości bronienia naszych granic i praw. My czekać nie możemy—w pracy naszej każda chwila, każdy dzień jest drogi". (*Witold Langrod-Łaniewski*: „Nasze najbliższe zadania" w „Strzelcu" z 20.4.1921 r.).

6) „Związek Strzelecki, świadom, że „nie masz nic tak słabego, jak potęga na cudzych siłach zawieszona", chce ugruntować i ubezpieczyć przyszłość przez spotęgowanie obronnej siły narodu. Należy, idąc torem wypróbowanym w Szwajcarji, Japonji, Niemczech i gdzieindziej, ogarnąć cały kraj, wszystkie wsie, miasta i miasteczka siecią związków strzeleckich. Niech się urzeczywistni postulat Związku Strzeleckiego, a cała nasza ziemia rozkwitnie gotowością odporu i „cud Wisły" powtórzy się zawsze, ilekroć zajdzie potrzeba". (Redaktor *Wysłouck* w przemówieniu z d. 20.3.1921 r.)

7) „Hasło francuskich związków strzeleckich brzmi: „Zdrowie młodych pokoleń i obrona nowego ładu politycznego". Istotnym ich celem jest wzmocnienie obronności narodu, aby móc choć w części zdemilitaryzować życie współczesne bez narażania kraju na niebezpieczeństwo zewnętrzne. W r. 1920 Izba francuska uchwaliła bez wahania 6 i pół miljona franków na ten cel... Pokój ustalić się może nie na drodze rozbrojenia, lecz przez wzmocnienie powszechnej obronności wolnych narodów. Francja zdaje się pragnąć gorąco, aby zasada obrony zbiorowej rozpowszechniła się, zmniejszając pokusę ataku zaczepnego. Polska, której los wyznaczył trudną „pozycję w rozstaju"—skazana jest specjalnie na ten obowiązek zbrojnego u granic czuwania: „Polska musi być bohaterską, albo ginąć". W tej perspektywie oglądany świat organizacji strzeleckich, gimnastycznych, sportowych — cała ta szkoła narodowego pogotowia obrony—nabiera w Polsce wagi niepomiernej.. Z tej szkoły obrony, podobnie jak z wojska, wszelka myśl o partji, koterji czy intrydze stronniczej powinna być wydarta z korzeniem, jak perz z ziemi ornej i spalona na popiół w ogniu zbiorowego poświęcenia". (*Z. L. Z.* w „Strzelcu" z d. 5.5.1921 r.).

8) „W obronie swych granic, swej wolności walczyć musi cały naród—armja jest tylko jego zbrojnem ramieniem... Napór armji bolszewickiej w sierpniu 1920 r. poruszył cały naród do obrony. Wola zwycięstwa, zasilenie armji świeżymi zastępami ochotników—uchroniły Państwo nasze od zagłady. Straty nasze były wielkie dlatego, że społeczeństwo do takiego czynu nie było przygotowane i z konieczności szli w bój żołnierze bez przygotowania wojskowego.. Praca nad zespoleniem narodu z armją i przygotowaniem wojskowem społeczeństwa jest w Polsce bardzo ciężką. Wszyscy musimy dołożyć starań, by urobić jedną nowoczesną ideę wojskową polską, odpowiadającą psychologji naszej, a opartą na bezwzględnem poczuciu obowiązku wszystkich obywateli do obrony niepodległości... Na straży granic naszych stać musi mur żywy obywateli polskich, zawsze gotowych do obrony. W przeciwnym razie pomostem będziemy dla obcych potęg i wrogich interesów. Czuwać wciąż musimy... Każdy Polak obywatel-żołnierz, to hasło, pod którem rozpoczęliśmy pracę, by położyć trwałe podwaliny pod nasz byt państwowy. Praca ta musi być prowadzona przez rząd i całe społeczeństwo". (Z referatu *Kapitana Malskiego* p. t. „Idea Związku Strzeleckiego, jako idea obrony narodowej", wygłoszonego na I Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego).

Mówił nieraz Józef Piłsudski, że Polska przedewszystkiem w sobie samej szukać powinna środków wzmocnienia swej siły, a nie na cudzą tylko oglądać się pomoc. Mówili to i inni. Myśl to ta sama, którą już w XVIII wieku wyraził *Mably* w pracy „De la situation politique de la Pologne", gdzie przestrzegał, żeby Polska nie ograniczała się do liczenia na obcą pomoc, bo „najlepsi przyjaciele wtedy tylko podadzą jej rękę, jeśli zobaczą, że wzajem mogą się spodziewać od niej pomocy".

Niechaj to wszystko rozważą dzisiejsi przeciwnicy Związku Strzeleckiego. Spodziewamy się, że patrjotyzm, po rozważeniu wszystkich decydujących momentów, wskaże im właściwą drogę, po której powinni pójść w przyszłości. Więcej wzajemnego zaufania w obustronną dobrą wiarę, a mniej uprzedzeń, podejrzeń i niechęci, więcej wzajemnego zrozumienia i przeświadczenia, że *salus Reipublicae* jest najwyższem prawem zarówno dla jednego,

jak i dla drugiego obozu politycznego, a mniej usiłowań zmonopolizowania patrjotyzmu na rzecz własnego stronnictwa—oto, czego potrzeba, aby tak w tej, jak i w wielu innych sprawach przyszło do pożądanego porozumienia

Cieszyć się należy, że Związek Strzelecki, nie zrażając się stawianemi mu przeszkodami, rozwija się i rośnie w siłę z dniem każdym. Wyjdzie to niewątpliwie na zdrowie Ojczyźnie.

Dr. Wojciech Dąbrowiecki.

Lencze—Zachodnia Małopolska.

Po wyborach do Sejmu i Senatu.

Społeczeństwo polskie spełniło akt obywatelski państwowotwórczy, biorąc wybitny udział w wyborach do Sejmu i Senatu. Niesprawiedliwa, a jak się w praktyce okazało ze szkodą dla interesów Państwa Polskiego pomyślana ordynacja wyborcza, w nowym układzie stronnictw politycznych w Sejmie i Senacie nie dała wiernego obrazu układu sił społeczno-politycznych w Państwie Polskiem, jednak wyniki głosowania zarówno co do sumarycznych cyfr, jak i podziału mandatów, stwierdzają, iż mimo wytężonej agitacji i szalonych wprost nakładów pieniężnych — blok, stworzony dla walki z demokracją, nie osiągnął zwycięstwa. Nadzieje pokładane zawiodły mimo, iż w walce wyborczej nie oszczędzono nikogo: Najwyższego Reprezentanta Rzeczypospolitej—Naczelnika Państwa, Rządu, całego szeregu stronnictw i ludzi. Przyjrzyjmy się jednak, jak w świetle cyfr przedstawiają się wyniki wyborów do Sejmu. Listy czysto-polskie Nr. 1 Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", Nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej, Nr. 3 P. S. L. „Wyzwolenia", Nr. 6 Rad Ludowych na Kresach, Nr. 7 Narodowej Partji Robotniczej, Nr. 10 Unji Narodowo-Państwowej, Nr. 13 P. S. L. Lewicy (Stapiński), Nr. 15 Grupa ks. Okonia i Nr. 22 Kresowego Zjednoczenia Państwowego ogółem otrzymały *3.819.550 głosów*. Listy centrowe: Nr 12 Centrum Polskiego (Skulski) i Nr. 14 mieszczańska (de Rosset) otzymały *266.571* głosów. Lista Nr. 8 — zblokowane reakcyjne stronnictwa: Narodowa Demokracja, Chrześcjańska Demokracja, Narodowa i Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (grupa Dubanowicza) otrzymały 2.543.958 głosów. Ogółem więc stronnictwa demokratyczne, nie licząc głosów centrowych, otrzymały 1.275.592 głosow więcej, niż blok stronnictw antidemokratycznych. Jeszcze ciekawiej przedstawia się stosunek głosów, przypadających na jeden mandat poselski. Stronnictwa demokratyczne potrzebowały przeciętnie 20 758 głosów dla wyboru jednego posła, podczas gdy blok stronnictw antidemokratycznych tylko 15.607 głosów. Dzięki tak zapobiegliwie skonstruowanej ordynacji wyborczej dwa bloki: Chrześcijańskiej Jedności Narodowej i mniejszości narodowych kosztem innych stronnictw polskich wprowadziły większą liczbę swoich reprezentantów, nie odpowiadającą, jak z powyższych cyfr wynika, istotnemu układowi sił społeczno-politycznych w Polsce. Podkreślić należy, iż wbrew zarzutom na listy stronnictw demokratycznych nie głosowały narodowości obce, bowiem one stworzyły własny blok, lista Nr. 16, na którą solidarnie głosowały, oddając 1.851.979 głosów. Gdyby ordynacja wyborcza była sprawiedliwą, stronnictwa demokratyczne winny wprowadzić do Sejmu 215 posłów, a blok stronnictw antidemokratycznych tylko 135. W powyższych wyliczeniach pominięto głosy komunistów, jako partji zmierzającej do obalenia Państwa Polskiego.

Z liczby oddanych głosów 8.821.000 było głosów nieważnych 58.000, głosów ważnych oddano w całej Rzeczypospolitej 8.763.000. Według stronnictw podzieliły się głosy te w sposób następujący:

Lista 8 Chrześcijański Związek Jedności Narodowej	2.551 000	czyli	29,1%
Lista 12 Polskie Centrum	260.000	„	3,0%
Lista 14 Centrum Mieszczańskie	30.000	„	0,3%
Lista 1 Polskie Stronnictwo Ludowe	1.150 000	„	13,1%
Lista 3 Wyzwolenie	963.000	„	11%
Lista 13 Polskie Stronnictwo Ludowe — Lewica	59.000	„	0,7%

Lista 15 Chłopskie Stronnictwo Radykalne (Okoń)	116 000	czyli	1,3°/₀
Lista 6 Rady Ludowe	47.000	„	06,°/₀
Lista 2 Polska Partja Socjalistyczna	906.000	„	10,3°/₀
Lista 7 Narodowa Partja Robotnicza	474.000	„	5,4°/₀
Lista 5 Komuniści	121.000	„	1,4°/₀
Lista 10 Unja Narodowo-Państwowa	38.000	„	0,4°/₀
Lista 22 Państw. Zjedn. Kres.	48.000	„	0,6°/₀
Lista 18 Lista Inwalidów	12 000	„	0,1°/₀
Lista 16 Blok Mniejszości Narodowych	1 401 000	„	16°/₀
Lista 20 Ludowcy żydowscy	54 000	„	0,6°/₀
Lista 4 Bund	81 000	„	0,9°/₀
Lista 11 Żydowski Robotniczy Komitet	14.000	„	0,2°/₀
Lista 17 Sjoniści wschodnio-galicyjscy	177.000	„	2°/₀
Sjoniści zachodn.-galicyjscy	81.000	„	0,9°/₀
Wszystkie inne listy	180.000	„	2,1°/₀

Z powyższego zestawienia wynika, iż na 14 list państwowych polskich — padło razem 6,775,000 głosów, czyli 77,2°/₀ ogólnej liczby oddanych głosów. Z cyfry tej otrzymały:

Stronnictwa odpowiadające prawicy w Sejmie (Ch. J. N., Centrum Polskie (Skulszczycy) i Centrum Mieszczańskie) 2.841.000 głosów, czyli niepełne 33°/₀ wszystkich oddanych głosów.

Stronnictwa włościańskie (Piast, Wyzwolenie, Stapińczycy, Okoniowcy i Rady Ludowe) razem 2.335.000 głosów, czyli przeszło 26°/₀ wszystkich głosów.

Stronnictwa robotnicze: (P. P. S., N. P. R. i komuniści) otrzymały razem głosów 1.501.000, czyli 17.1°/₀.

Na listy niepolskie padło razem głosów 1.808.000, czyli 20.6°/₀.

Ostatecznie podział mandatów do Sejmu i Senatu jest następujący:

SEJM LICZY 444 POSŁÓW.

1	2	3	5	6	7	8	10	12	13	14	15	16	17	20	22	25
Piast	P.P.S.	Wyzwolenie	Komuniści	Rady Ludowe	N.P.R.	Ch. Zw. Jed Nar.	Unja	Centrum	Stapińscy	Mieszczanie	Okoń	Blok mniejsz.	Sjoniści galic.	Ludowcy żyd.	Państw. Zjedn. Kresow.	Chliboroby ukraińcy
70	41	49	2	1	18	163	1	5	2		4	66	15	1	1	5

SENAT LICZY 111 POSŁÓW.

1	2	3	7	8	16	22 - 8 - 12
Piast	P.P.S.	Wyzwolenie	N. P. R.	Ch. Jed. Nar.	Blok mniejszości narod.	Zblok. listy polskie na kresach
17	7	8	2	49	26	2

Zarówno więc w Senacie, do którego lista Nr. 8 wprowadziła 49. posłów, jak i w Sejmie, w którym liczy 163 posłów bez współdziałania z innemi stronnictwami nie może utworzyć większości i co za tem idzie przeprowadzić swoich, kandydatów na prezydenta, marszałków: Sejmu i Senatu, powołać powolny sobie rząd. Tak w świetle wyników cyfrowych, jak i podziału mandatów do Sejmu i Senatu przedstawia się nowy układ sił społecznych i politycznych w Polsce. Zupełną klęskę poniosły stronnictwa tak zw. centrowe, które w mniejszym lub większym stopniu ciążyły na prawo. Najbliższa przyszłość pokaże, jakie korzyści z tego nowego układu sił osiągnie Państwo Polskie. Nie wątpimy, iż dewiza: „dobro Rzeczypospolitej jest dla nas najwyższym prawem“ będzie przyświecała wybrańcom licznych rzesz ludu polskiego.

L. Z.

Korespondencje.

Z obwodu Rówieńskiego.

Praca strzelecka, przerwana przez kilka tygodni z powodu ogólnego zaabsorbowania wyborami, poczyna wracać na normalne tory. Trudno u nas mówić o licznych oddziałach; jeszcze trudniej pochwalić się ćwiczeniami. Jednostki uświadomione, porozrzucane na olbrzymich terenach, rzadko mają możność wzajemnego zetknięcia się i porozumienia.

Inteligencja o ile nie jest zapracowana zajęciami dodatkowemi dla uzyskania znośnego bytu, to narzeka tylko na brak jedności narodowej, wykorzystując każdą chwilę na gadanie lub interesy.

Na wsi ośrodki kulturalne nie są liczne. Osadnicy pragną coś stworzyć, chcieliby zorganizować u siebie oddziały strzeleckie, lecz czekają na polecenie swego Zarządu. Sprawa tworzenia osobnych oddziałów z osadników, tworzących samodzielną organizację, była różnie komentowana i chociaż projekt ten nie doszedł do skutku, ale większość osadników czeka z wstąpieniem do Strzelca na ostateczne jej załatwienie. Mimo to, istniejące oddziały w Ostrogu, Tuczynie i Zdołbunowie wykazują dodatnią działalność. Szczególniej dwa pierwsze posiadają w swej historji szereg ćwiczeń, oraz prac kulturalno-oświatowych jak: teatry, odczyty, koncerty i t. p. W Równem — stołecznem mieście Obwodu, praca idzie słabo i choć jest nadzieja zorganizowania oddziału oraz tymczasowego Zarządu Obwodu, jednak sprawy tej przed Zjazdem Walnym załatwić się nie da. Mimo to jednak można mieć nadzieję, że na przyszłym Zjeździe Walnym obwód tutejszy nie będzie należał do najsłabszych. Potrzeba tylko, aby Zarząd Główny porozumiał się ze Związkiem osadników, oraz żebyśmy mogli tutejssym obywatelom nietylko teoretycznie, ale i praktycznie, wskazać możność pracy obywatelskiej, zapoznać ich z konstytucją, bo teoretyczne tylko wychowanie obywatelskie jest wprost niemożliwe.

Hańżuk.

Równe 24.11.22 r.

Z życia Organizacji.

Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Okręgu Łódzkiego.

Zjazd odbył się dn. 26.XI. r.b.

Delegatów 25, gości również 25, w której to liczbie zauważyłem generała Pachuckiego, zastępcę d-cy O.K. Łódzkiego, ppułk. Iwanowskiego, Szefa Sztabu, D-cę 28 p.p. i wielu innych.

Przewodniczył obradom ob. inż. Rutkiewicz, sekretarzował ob. Wysokiński.

Porządek dzienny obejmował następujące punkty: 1) Zagajenie Zjazdu, 2) Sprawozdanie Zarządu Okręgowego, 3) Sprawozdanie Komendanta Okręgu, 4) Sprawozdanie z obwodów, 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Referaty: „O organizacji pracy w oddziałach". „O zadaniach oddziałów żeńskich" i „O wychowaniu fizycznem" 7) Wolne wnioski.

Zagaił Zjazd przewodniczący inż. Rutkiewicz, witając zebranych. Następnie wygłosił powitanie w imieniu Zarządu Głównego kpt. Królikowski, w imieniu dowództwa Okręgu Korpusowego, major Walawski.

Za zgodą zebranych przystąpiono nasamprzód do referatów, a mianowicie: kpt. Greszel, Komendant Okręgu, wygłosił krótki referat o idei strzeleckiej, jej powstaniu, o jej twórcy Komendancie Piłsudskim i o zastosowaniu w dobie obecnej.

Prezes Lewandowski wygłosił referat o roli i pracy kobiet w Związku Strzeleckim. Następnie kpt. Greszel wygłosił krótki referat o organizacji oddziałów i przeprowadzaniu ćwiczeń w Związku Strzeleckim, podstawą czego winna być drużyna, na wzór organizacji w armji czynnej.

„W związku z tymi referatami wywiązała

ZWIĄZEK STRZELECKI W KARYKATURACH.



inż. Ponikiewski Marjan, czł. Zarządu Głównego.



inż. Władysław Lubiński, czł. Zarządu Głównego.



Tadeusz Niedzielski, sekr. Zarządu Głównego.



Leonard Zarzycki, redaktor „Strzelca".

się dyskusja, w której wzięli udział ob. ob.: Wysokiński, Czarnecki Eugenjusz, prezes Lewandowski, naostatku delegat Zarządu Głównego, kpt. Królikowski, wyjaśnił trzy podstawowe zadania pracy Związku Strzeleckiego, a mianowicie: 1) ideologię Związku Strzeleckiego, 2) organizację wewnętrzną i 3) wyszkolenie, przyczem nacisk szczególny położył na ostatnim punkcie.

Po zamknięciu dyskusji wygłosił sprawozdanie kasowe ob. inż. Rutkiewicz, odczytując szczegółowo poszczególne pozycje kasowe z komentarzami i zakańczając sprawozdanie podaniem do wiadomości sumy obrotu kasowego za dwa lata istnienia Okrgu Łódzkiego, wynoszącej 1.351.000 mk.

Prezes Zarządu Okręgowego, ob. Lewandowski, wygłosił sprawozdanie o ogólnej pracy Związku Strzeleckiego w Okręgu Łódzkim, podkreślając trudne warunki bytowania, brak ludzi do pracy w Zarządzie Okręgowym i t. d.

Ze sprawozdań obwodowych zasługuje na wymienienie sprawozdanie Obwodu Sieradz, wygłoszone przez ob. Wysokińskiego, komendanta Obwodu. Między innemi dowiadujemy się, że Obwód liczy 26 oddziałów, 783 członków, ćwiczących 530, biernych 253. W trzech oddziałach istnieją bibljoteki; na szczególne wyróżnienie zasługuje praca Oddziału Sieradz, który najlepiej ćwiczy. Istniejąca w Oddziale Sieradz sekcja kulturalno-oświatowa zorganizowała przedstawienia amatorskie, dające członkom Oddziału strawę duchową, a kasie — gotówkę.

Zjazd, na wniosek ob. Wysokińskiego, uchwalił napiętnować Obwody: Radomskowski i Częstochowski, oraz oddziały: Wieluń i Włoszczowę za nieprzysłanie na Zjazd Delegatów.

Wybrano do Zarządu Okręgowego przez aklamację następujących ob. ob.: Lewandowskiego, Rutkiewicza, Karafa-Krentenkrafta, Zielińskiego, Surowieckiego, Bielenina, Koziejowskiego, Szymczaka i Szmidta.

Zjazd uchwalił na wniosek ob. Wysokińskiego podziękowanie ustępującemu Zarządowi i życzenia pomyślnej pracy dla nowowybranego Zarządu.

Delegat Zarządu Głównego powitał nowy Zarząd, życząc mu wytrwania na tak trudnej placówce, jaką jest praca strzelecka, wyrażając nadzieję, że rok przyszły da Okręgowi Łódzkiemu lepsze warunki pracy i rozwoju.

Zgłoszono cały szereg wolnych wniosków, z których wniosek o ulgi dla członków Związku Strzeleckiego w armji czynnej, oraz wniosek o upaństwowienie Związku Strzeleckiego, wniesione będą pod obrady na Walnym Zjeździe Delegatów w Warszawie.

Naostatku Komendant Okręgu, kpt. Greszel, wygłosił referat o wychowaniu fizycznem.

H. K.

Kronika organizacyjna.

WARSZAWA. Dnia 3 grudnia b r. odbędzie się uroczyste poświęcenie chorągwi Obwodu Wielka Warszawa w obecności Naczelnika Państwa, władz wojskowych, Zarządu i Komendy Głównej Związku Strzeleckiego oraz władz organizacyjnych Okręgu Warszawskiego. Chorągiew została ufundowana staraniem Komisji Likwidacyjnej Towarzystwa Daru dla Józefa Piłsudskiego przy współudziele Obwodu Wielka Warszawa, a wykonana w pracowni p. Rodziewicz.

ŻYRARDÓW. Dnia 26 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Obwodu Żyrardów przy współudziale władz Związku Strzeleckiego, delegatów wojskowości i oficera instrukcyjnego. Po poświęceniu odbyła się defilada przed Komendantem Obwodu, ob. Rakowskim Władysławem, zarządem oddziału i zebranymi przedstawicielami instytucji społecznych.

RADOM. Dn. 17 X r. b. zmarł śmiercią tragiczną, wskutek nieostrożnego rozbierania znalezionego w polu szrapnelu, ś. p. Antoni Rudzki, tymczasowy komendant oddziału w Ligocie Wielkiej. Cześć jego pamięci!

PODZIĘKOWANIE.

Komenda Obwodu Wielka Warszawa składa niniejszym serdeczne podziękowanie p. Rodziewicz, w pracowni której wykonana została chorągiew dla Obwodu.

Dział urzędowy.

Regulamin Zjazdu Walnego Delegatów Oddziałów Związku Strzeleckiego.

1) Każdy pełnomocnik przy wejściu na salę obrad powinien wylegitymować się zaświadczeniem Zarządu swego Oddziału i na tej podstawie otrzymuje imienną kartę wejścia, upoważniającą do głosowania na Zjeździe.

2) Zjazd zagaja przewodniczący Zarządu Głównego lub jego zastępca, stwierdzajac prawomocność zebrania, a zebrani przeprowadzają wybór przewodniczącego Zjazdu. Głosowanie jest jawne, liczy się głosy podane (przez podniesienie rąk) za każdym ze zgłoszonych kandydatów, którzy oświadczą, że wybór przyjmują: prawomocny jest wybór także względną większością głosów.

Wybrany przewodniczący Zjazdu proponuje skład prezydjum. Po ukonstytuowaniu się prezydjum następują przemówienia powitalne i okolicznościowe. Następuje przyjęcie porządku dziennego, proponowanego równocześnie ze zwołaniem Zjazdu. Zmiany mogą być proponowane przez Zarząd Główny lub grupę przynajmniej 20 uczestników Zjazdu (upełnomocnionych do głosowania), podpisanych na piśmiennie zgłoszonym wniosku; decyduje zwykła większość głosów. Poza porządkiem dziennym drzemawiać wolno:

a) w spawach formalnych,

b) w sprawach wniosków nagłych,

c) dla faktycznego sprostowania,

d) dla złożenia oświadczenia osobistego tylko przed porządkiem dziennym; we wszystkich tych wypadkach nie wolno przemawiać dłużej, niż 5 minut.

3) Sprawozdanie Zarządu Głównego składa sekretarz.

Sprawozdanie Komendy Głównej — Komendant Główny lub wyznaczony referent. Przed przystąpieniem do dyskusji nad sprawozdaniami, Zarząd i Komisja Rewizyjna mogą złożyć ustne uzupełnienia sprawozdań, a wciągu dyskusji obowiązane są dawać wszelkie wyjaśnienia.

Wniosek o udzielenie absolutorjum nie może być poddany pod głosowanie przed przeprowadzeniem dyskusji nad sprawozdaniami. Absolutorjum może być udzielone zwykłą większością głosów.

4) Zgłaszający się do głosu oddaje kartkę z nazwiskiem jednemu z sekretarzy, prowadzącemu listę chcących przemawiać. Jeżeli zgłaszający się chce przemawiać w sprawie formalnej, lub zgłosić wniosek nagły, czy też sprostowanie faktyczne, albo oświadczenie osobiste, winien to na kartce zaznaczyć. W tej samej sprawie wolno jednemu mówcy przemawiać tylko 2 razy. (Nie dotyczy to referentów).

Zebranie może po dostatecznem wyjaśnieniu sprawy w czasie dyskusji ograniczyć długość dalszych przemówień. Dalsze ograni-

czenie dyskusji może być uchwalone zwykłą większością głosów przez:

a) zamknięcie listy zapisanych do głosu.

b) przerwanie dyskusji bez uwzględnienia zapisanych do głosu.

W obu wypadkach mogą być wybrani mówcy generalni. Przewodniczący przestrzega rzeczowości i wysokiego poziomu kulturalnego dyskusji. Może on przywoływać mówcy:

a) do rzeczy,

b) do porządku.

Trzecie przywołanie tego samego mówcy w tym samym przemówieniu do rzeczy lub porządku, jest równoznaczne z odebraniem mu głosu.

5) Zasadniczo wszystkie wnioski na Zjazd Walny składane być muszą na piśmie. Zgłoszone wnioski przekazuje się prezydjum Zjazdu z propozycją utworzenia odpowiednich komisji dla zastanowienia się nad niemi. Wnioski nagłe muszą być podpisane przez przynajmniej 30 członków Zjazdu, a ich nagłość uchwalona większością 2/3 obecnych, po najwyżej jednym przemówieniu „ZA" i jednym „PRZECIW" nagłości.

W razie przyjęcia nagłości wniosek odsyłany jest przez prezydjum do właściwej komisji, chyba, że 2/3 obecnych oświadczy się na natychmiastowem postanowieniem go na porządku dziennym.

Wnioski nagłe nie mogą być rozpatrywane przed wyczerpaniem tego punktu porządku dziennego, w okresie którego zostały ogłoszone.

Wnioski formalne mogą być:

a) o zamknięcie listy mówców,

b) o przejście do porządku dziennego,

c) o odroczenie dyskusji,

d) o przerwanie dyskusji,

e) o odesłanie wniosku do komisji,

f) o głosowanie w całości „en bloc",

g) o głosowanie bez dyskusji,

h) o zmianę porządku dziennego,

i) o przywołanie do porządku,

j) dotyczące prowadzenia obrad.

Wnioski formalne muszą być dopuszczane natychmiast, — po ukończeniu przemówienia, podczas którego byłyby zgłoszone. Poprawki do wniosków mogą być zgłoszone na piśmie jedynie w trojakiej formie jako:

a) wykreślenie

b) dopisanie lub

c) zastąpienie skreślonych wyrazów.

Po wyczerpaniu listy mówców i po ostatnim słowie sprawozdawcy czy wnioskodawcy, przewodniczący oświadcza, że przystępuje się do głosowania, poczem już nikt głosu w danej sprawie otrzymać nie może. Interpelacje muszą być wnoszone do prezydjum na piśmie. Prezydjum stawia je na porządku dziennym, gdy interpelowani mają gotową odpowiedź, ale na żądanie piśmienne 10 członków Zjazdu muszą być odczytywane zaraz po wyczerpaniu będącego na porządku dziennym punktu. Dla otwarcia dyskusji nad odpowiedzią na interpelację potrzeba uchwały większości Zjazdu.

6) Na propozycję prezydjum Zjazdu mogą być utworzone następujące komisje:

a) komisja wnioskowa,

b) komisja matka.

Referentów do komisji wyznaczyć może Zarząd Główny, albo uczyni to prezydjum Zjazdu. Członków komisji wybiera Zjazd na propozycję prezydjum. Inni członkowie Zjazdu mogą się zapisywać sami do poszczególnych komisji, ale nie głosują przy ustaleniu wniosku komisji. Każda komisja sama się ukonstytuowuje, wybierając przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza. Przekazane sobie wnioski przedyskutowane i poprawione odsyłają komisje do prezydjum z opinją większości i opinją mniejszości. Komisje mogą też stawiać wnioski własne, a wtedy jest rzeczą prezydjum, czy je dopuścić na plenum Zjazdu.

Prezydjum Zjazdu może na wniosek prezydjów poszczególnych komisji zaprosić do udziału w pracach komisji specjalistów i inne osoby z poza grona członków Zjazdu.

7) Głosowanie nad wnioskami odbywa się w zasadzie jawnie drogą podniesienia rąk z kartkami członkowskiemi (zielonemi). Na żądanie 1/3 uczestników Zjazdu może być zarządzone głosowanie imienne przez odczytanie z listy członków. Wybory Zarządu Głównego i Komendy Głównej odbywają siękartkami. Prezydjum Zjazdu może zaproponować całkowitą lub częściową listę kandydatów do obu ciał: nadto kandydatury zgłaszać mogą członkowie na piśmie; ważna kandydatura jest wtedy, gdy ją popiera najmniej 20 podpisanych członków

i gdy kandydat oświadcza swą zgodę na jej postawienie. W razie równości głosów należy zarządzić ściślejsze głosowanie.

Zatwierdzone oddziały:

L. prot. 143: Leśna-Podlaska, Wołkowysk, Sejny, Iszczołno, Gromków, Brody, Bychawa, Białowieża, Lgota-Wielka,
Zarząd oddziału kobiet „Przemyśl" w składzie: Tarnawska Wincenta — prezes, Stieberowa Helena — vice-prezes, Złotnicka Eugenja—sekretarka, Kotyńska Helena — skarbniczka oraz członkinie: Krupińska Marja, Kurpielowa Helena, Bodnarowa Apolonja, Palzyn Julja, Mikicka Antonina, Cudzich Wiktorja, Woźniak Józefa, Capowa Marja.

L. prot. 144: Stary Sambor, Bielsko Podlaskie oraz skład Zarządu Obwodu Przemyśl.

Rozwiązanie Zarządów:

Za przekroczenie § 45 *b.* i 46 statutu w myśl § 48 *c* na wniosek Zarządu Okręgu Brześć n/B. (pismo L. 643.22 r. 3.XI rb.) Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego uchwałą z dnia 15.XI L. prot. 143 rozwiązał Zarzady: Obwodowy w Sielcach i Oddziału w Nieświeżu.

Przepisy związane z legalizacją prawnie istniejących stowarzyszeń.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego podaje do wiadomości przepisy związane z legalizacją oddziałów, wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dla województw kresowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
Nr. 1942/22 BS.
Warszawa, dnia 2 września 1922 r.
Liczba okólnika naszego 6189.

1. Skoro stowarzyszenie, zarejestrowane zgodnie z przepisami obowiązującemi w b. zaborze rosyjskim, zamierza otworzyć oddział w którejkolwiek miejscowości województwa, kierownicy oddziału muszą zadość uczynić warunkom następującym.

a) winni przedstawić miejscowej władzy administracyjnej I-ej instancji zawiadomienie o otwarciu oddziału, podpisane przez kierowników oddziału.

b) do zawiadomienia dołączyć winni:

1) dokument, stwierdzający zgodę centralnych władz stowarzyszenia na otwarcie oddziału w danej miejscowości, 2) zaświadczony odpis statutu stow., stwierdzający, że stow. to zostało zarejestrowane sposobem przepisanym i że posiada prawo zakładania oddziałów.

Otrzymawszy wymienione sub a i b dokumenty, władza administracyjna I-ej instancji sprawdzić winna, czy przedstawiony odpis statutu nie budzi wątpliwości pod względem zgodności swej z zarejestrowanym przez właściwą władzę oryginałem, czy statut ten przewiduje zakładanie oddziałów przez stow. i na jakim terenie oraz, czy w danej miejscowości zachodzą przewidziane statutem warunki do powstania oddziału.

Jeżeli po sprawdzeniu okaże się, że kierownicy oddziału zadośćuczynili wszystkim przepisanym wyżej wymaganiom oraz, że ze względu na treść statutu nie zachodzą przeszkody do otwarcia oddziału w danej miejscowości, władza administracyjna I-ej instancji obowiązana jest przyjąć powstanie oddziału do wiadomości i wydać jego kierownikom odnośne zaświadczenie. Jednocześnie władza administracyjna I-ej instancji winna przesłać temu urzędowi, który zarejestrował centralę stow., zawiadomienie o powstaniu oddziału w danej miejscowości; urząd zaś ten na podstawie powyższego zawiadomienia, winien wpisać oddział stow. do właściwej rubryki rejestru. Żadnej natomiast odrębnej rejestracji, niezależnej od rejestracji centrali stow., oddziały nie podlegają.

O ile kierownicy oddziału nie zadość uczynią wszystkim warunkom wymienionym sub a i b, o ile np. przedstawiony statut dla braku zaświadczenia budzić będzie wątpliwości, co do zgodności swej z zarejestrowanym orginałem, władza adm. I-ej instancji, nie załatwiając definitywnie sprawy, postąpi jak uzna za njstosowniejsze w danej sprawie: albo zażąda od kierowników przedstawienia zaświadczonego spo-

sobem przepisanym opisu statutu, albo też przedstawiony niezaświadczony odpis prześle właściwej władzy do sprawdzenia jego zgodności z oryginałem.

Sprawa przedstawia się nieco odmiennie, skoro chodzi o przyjęcie do wiadomości powstania odziału, zakładanego przez stow., istniejące legalnie, w którejkolwiek z pozostałych dzielnic Polski stow. w b. dzielnicy austrjackiej zatwierdzane ust. austr. z 15 listop. 1867 r. Dziennik Ustaw Państwowych № 134; w b. dzielnicy pruskiej, o ile nie posiadają osobowości prawnej, mogą wogóle nie posiadać statutów W pierwszym i drugim wypadku należy więc żądać od założycieli do działu przedstawienia statutu, uzgodnionego z ustawodawstwem, obowiązującem w b. zaborze rosyjskim, formalną zaś zgodność z prawem obowiązującem takiego statutu sprawdza ten urząd, do którego w myśl przepisów należy rejestracja stow., a więc władza administr. II-ej i III-ej instancji, oddział takiego stow. podlega odrębnemu wciągnięciu do rejestru, które jednak tutaj, o ile chodzi o stow., istniejące w b. zaborze austrjackim i posiadające osobowość prawną stow. b. zaboru pruskiego, ma znaczenie jedynie ewidencyjne. W tych więc wypadkach oddział stow. może rozpocząć działalność dopiero po wciągnięciu go do rejestru.

2. Koła I-go, 2-go i 3-go rzędu przewidywane przez statut „Towarzystwa Straży Kresowej“ traktować należy, jako oddziały t-wa i stosować do nich przepisy, dotyczące powstawania oddziałów, uwzględniając jednocześnie postanowienia statutu w zakresie wydawania upoważnień na zakładanie tych kół.

3. Urząd wojewódzki, otrzymawszy od władzy adm. I-ej instancji zawiadomienie o powstaniu oddziału legalnie istniejącego stow. w jednej z miejscowości województwa, obowiązany jest zawiadomienie takie przyjąć do wiadomości i zrobić zeń użytek wskazany w p. 1. niniejszego pisma. O odmowie rejestracji nie może być tu mowy z tego względu, że, jak wyjaśniono wyżej, *oddziały odrębnej rejestracji nie podlegają.*

Skoro jednak zachodzi podejrzenie, że oddział z powodu podejrzanego składu osobowego będzie uprawiał działalność nielegalną, lub też skoro wykryte będą fakty, świadczące o przekraczaniu przez oddział zakresu statutowej działalności stow., miejscowe władze administracyjne obowiązane są o tem zawiadomić ten urząd, który stow. zarejestrował. Ponieważ oddział nie jest jednostką prawną, lecz częścią składową zarejestrowanego stow., związaną z nim organicznie, stow. to, jako takie, reprezentuje oddział wobec osób 3-cich i jest za działalność jego odpowiedzialne. Po otrzymaniu więc odpowiedniego zawiadomienia urząd adm., który zarejestrował stow., uprawniony będzie w drodze nadzoru poczynić kroki w celu zapobieżenia nielegalnej działalności oddziału, interwenjując bezpośrednio u władz centralnych stow., lub też rozwiązując samo stow., a tem samem i wszystkie jego oddziały.

za Ministra
(—) *St. Urbanowicz* w. r.
Dyrektor Departamentu.

Sprostowania.

Mimo, iż Zarząd Główny wydał oświadczenie i zakazał surowo brania udziału członkom Związku Strzeleckiego w czynnej akcji wyborcsej, niektóre organy prasy, wbrew prawdzie, zarzucały Związkowi, iż był „bojówką wyborczą“. Poniżej zamieszczamy dwa sprostowania, które wymienione organy prasowe na podstawie istniejących przepisów, zmuszone były zamieścić, aby uniknąć kary sądowej. Rzucają one jaskrawe światło na metody tej prasy, stosowane celem zwalczania Związku Strzeleckiego, a zarazem oświetlają prawdziwość informacji.

Redakcja.

Sprostowanie notatki p. t. „Strzelec jako bojówka wyborcza“.

W związku z artykułem w Nr. 261 „Rzplitej” z dnia 16 I ub. m. p t. „Strzelec jako bojówka wyborcza” nadsyła sprostowanie Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego, iż *nie jest prawdą*, jakoby zacytowany w tym artykule dokument był autentycznym rozkazem, wydanym przez jeden z oddziałów strzeleckich do drugiego oddziału powiatowego, *natomiast prawdą jest*, że dokument ten od Związku Strzeleckiego nie pochodzi i nic z nim wspólnego nie ma. *Nie jest dalej prawdą*, jakoby z dokumentu tego wynikało, iż tuguttowcy mają do dyspozycji w pow. Miechowskim bojówki „Strzelca“, *natomiast prawdą jest*, iż z treści tego dokumentu wcale pośrednio lub

bezpośrednio powyższy wniosek nie wynika. (Rzeczpospolita № 304).

W № 42 „Wieńca i Pszczółki" z dn. 15.x.22 r. ukazał się artykuł p. t. „Strzelec bojówką wyborczą" mylnie informujący społeczeństwo o działalności oficerów instrukcyjnych P. K. U., wobec czego podajemy poniżej następujące sprostowanie:

1. Ppor. Baran nigdy komendantem obwodu, ani też jakiegokolwiek innego ogniwa organizacyjnego Związku Strzeleckiego nie był.

2. Przeniesienie go do pułku bynajmniej nie było spowodowane chęcią „usunięcia go z przed oczu zbyt ciekawych" z powodu wydania rozkazu o przymusowych ćwiczeniach wojskowych (w którym, pomijając niezgodność formalną z istniejącemi ustawami i rozkazami, tylko zła wola może dopatrywać się roboty partyjnej) — lecz na zasadzie rozkazu M. S. Wojsk. L. 2352/P. R. z dnia 27.v.22, nie będącego w żadnym związku z rozkazem, wydanym przez Ppor. Barana.

Dział kulturalno-oświatowy.

Nauczanie dorosłych.

Stopień pierwszy.

Nauka czytania i pisania. Rachunki. Pogadanki.

Na stopniu pierwszym celem naszym będzie nauczanie czytania i pisania. Uprzedzamy właściwe lekcje czytania przedwstępnemi ćwiczeniami. Rozpoczynamy pogadanką, starając się bezwzględnie wciągnąć do rozmowy wszystkich uczniów. Grupa uczących się analfabetów będzie napewno niewielką, więc będziemy mogli już na pierwszej pogadance zaznajomić się z nimi i mniej więcej wyrobić sobie pogląd, z jakim materjałem będziemy mieli do czynienia. Ośmieliwszy uczniów do zadawania pytań i zainteresowania się przedmiotem, sami niespostrzeżenie dowiemy się, czy już się niektórzy z nich uczyli, jak i kiedy, dlaczego zaprzestali? Damy im do zrozumienia, że nie jest wstydem pytać się o rzeczy nieznane, że przeciwnie, wtydem jest, kryć się z nieświadomością, mając sposobność informowania się. Wiedza jest tak niezgłębioną, że niema człowieka, któryby ją posiadł całkowicie. Pierwszym jednak stopniem do zdobycia wiedzy będzie nauka czytania i pisania, bez osiągnięcia której nie może być mowy o jakimkolwiek postępie i intensywnej pracy społecznej. Nauka czytania i pisania napozór tylko wydaje się trudną. Po złamaniu pierwszych lodów, nauka pójdzie dość szybko i po 2-ch, 3-ch miesiącach nauczyć się można czytać. Trzeba tylko stałości i wytrwałości w powziętym raz zamiarze. Taki mniej więcej temat nadaje się na pierwszą pogadankę. Dalsze pogadanki przeważnie same będą się nasuwać, jeżeli tylko weźmiemy pod uwagę naszą dewizę: wychowanie obywatela. Znajdujemy mnóstwo przykładów, które nam życie codzienne przyniesie, znajdziemy tematy w czytankach; będą to wszystko pogadanki moralne, któremi jednak, jak już poprzednio zaznaczyłem, przeciążać zbytnio uczniów nie trzeba. Po pierwszej t. zw. przedwstępnej pogadance, przechodzimy do właściwej, technicznej strony. Uczniowie otrzymują ołówki i papier gładki. (zeszytów jeszcze w tym wypadku nie radzę używać). Tłomaczymy co to jest kierunek pionowy i poziomy; uczniowie kreślą linje (kreski) pionowe i poziome. Tłomaczymy co to jest linja prosta i krzywa (n. p. za pomocą wyprężonego sznurka) i wskazujemy błędy w kreśleniu kresek przez naszych uczniów, n. p. nie pozwalając na papierze ścierać i poprawiać, lecz kreślić nowe. Wykładający kreśli na tablicy. Za pomocą odchylenia od pionu określamy, co to jest „pochyła" i kreślimy takowe od prawej ku lewej stronie i odwrotnie. Tłomaczymy, co to jest „koło" (bez ścisłych naukowych określeń), wyjaśniając to na przykładzie (talerz, koło u wozu i t p.) Uczniowie kreślą mniej więcej prawidłowo. Przechodzimy do t. zw. pętli (elementu litery „e"). Jeżeli rozporządzamy dużą szkolną tablicą—to pożądanym jest, by uczniowie kolejno i na niej

kreślili. Po dwuch, trzech lekcjach, zachęcając do podobnych ćwiczeń w domu, dajemy uczniom kajety w tak zwaną jedną linję z pomocniczemi pionowemi. W kajetach piszemy elementy liter, które będą właściwie temi samemi kreślonemi uprzednio znakami, lecz bardziej skonkretyzowanemi. Piszemy elementy: i n o e j. Zbytecznem jest dowodzić, że zawsze musimy zwracać uwagę na właściwe, niemęczące trzymanie ołowka, jak również prawidłowe ułożenie zeszytu przy odpowiednim zachowaniu pozycji całego ciała. Teraz przychodzimy do nauki czytania. Są dwie metody nauczania takowego. Metoda syntetyczna i metoda analityczna. Metoda syntetyczna jest metodą starą i pomimo, iż nigdzie już nią się w szkołach nie posługują, pozostawiła po sobie ślady w postaci elementarzy, masowo sprzedawanych w prowincjonalnych księgarniach i na t. zw. „tasach“ podczas odpustów i jarmarków. Elementarze te rozpoczynają się abecadłem dużem, następnie idzie abecadło małe. Potem następuje łączenie każdej spółgłoski ze wszystkiemi samogłoskami; najpierw kombinacje dwuch, potem trzech i czterech liter i tak dalej bez żadnej treści, aż do znudzenia. Metoda syntetyczna polega więc na tym, że z elementów to jest dźwięków tworzymy sylaby, a z sylab wyrazy. Jakież są błędy tej metody? Otóż na samym wstępie zaznaczyłem, że musimy dawać naszym uczniom pojęcia konkretne, a nie oderwane. Tymczasem przy metodzie syntetycznej operujemy pojęciami oderwanemi, uczymy liter t. j nazw społgłosek—więc uczeń uczy się jakby naraz dwuch alfabetów, nie dajemy mu żadnej treści, wprowadzamy monotonność i uczeń nie widzi początkowo rezultatów swych wysiłków. A najważniejszem że uczy się przeważnie sylabizując. Metoda syntetyczna posiada wiele gorszych czy lepszych elementarzy, lecz nie będziemy się dłużej nad nią zatrzymywać. Metoda analityczna czyli wyrazowa, ma tę wyższość nad metodą syntentyczną, że zgodną jest z psychologicznym punktem widzenia: daje odrazu pojęcie konkretne i przechodzi od pojęcia konkretnego do abstrakcyjnego, czyli, oderwanego, a nie odwrotnie.

Typowym przedstawicielem metody wyrazowej (analitycznej) jest M. Falski. Metodę tą możemy określić w następujący sposób: poznanie pewnego wyrazu, poznanie tego wyrazu wśród szeregu innych wyrazów, analiza danego wyrazu i ostateczne zapoznanie nowych wyrazów na zasadzie uprzednio poznanych liter. Metoda analityczna ma jedną z największych zatet, to jest tę, że przeprowadza jednocześnie naukę czytania i pisania i posługuje się początkowo jednym alfabetem, nie wprowadzając rozbieżności. M. Falski odrazu daje pewne określone całości, daje odrazucałkowite wyrazy, od takowych rozpoczyna naukę i na zasadzie porównania usuwa z nich litery. Dorosły uczeń po kilku lekcjach ma już gotowe rezultaty, widzi, że dochodzi do coraz konkretniejszych wyników. Okazuje się, że metoda syntentyczna daje osobników czytających słabo i po uprzednim sylabizowaniu, zaś metoda wyrazowa (analityczna) daje je osobników czytających może z pewnym namysłem, lecz bez t. zw. „dukania“ i potykań językowych. M. Falski daje w swych elementarzach obrazki, a pod nimi napisy. Następnie rozrzuca wyrazy i wymaga od ucznia wprawy w wyszukiwaniu podobnych. Na zasadzie wyławiania różnic i podobieństw, stopniowo za pomocą odpowiednich wyrazów opanowywuje wszystaie litery i w dość szybkim tempie zbliża się do ostatecznego celu t. j. do opanowania najtrudniejszych wyrazów.

Dla stopnia pierwszego polecić więc mogę:

M. Falski. Elementarz powiastkowy dla żołnierzy. Warszawa. Księgarnia wojskowa. Cena 360 mkp., oraz

M. Falski. Wskazówki metodyczne do „elementarza powiastkowego dla żołnierzy“.

A. Orwicz-Żyliński.

Kurs dla pracowników oświatowych i społecznych.

Zrzeszone organizacje oświatowe zwracają się niniejszym do samorządów powiatowych i miejskich, oraz instytucji społecznych o delegowanie na kurs stypendystów — przyszłych instruktorów pracy oświatowej.

Opłata wynosi przy kursie 4-ro tygodniowym 4000 mkp., przy 7-mio tyg. — 6000 mkp., wraz z kosztami wycieczek.

Kurs rozpocznie się 4-go stycznia 1928 r.

i trwać będzie dla kierowników Domów Ludowych i pracowników oświatowych organizacji społecznych do dnia 3-go lutego 1923 r., dla instruktorów i nauczycieli kursów dla dorosłych do 18-go lutego 1923 r.

PROGRAM KURSU:

I. Część ogólna. (Wspólnie dla wszystkich słuchaczy).

1) Stan kultury materjalnej i duchowej Polski. 2) Dzieje pracy oświatowej. 3) Współczesne zagadnienia społeczno - wychowawcze i charakterystyka działacza oświatowego. 4) Przegląd najważniejszych form pracy instytucji oświatowych.

II. Wydziały specjalne.

A. X-ty kurs metodyczny dla instruktorów i nauczycieli Kursów dla dorosłych (do 18-go lutego).

B. I-szy kurs dla kierowników i organizatorów Domów Ludowych (do 3-go lutego).

C. I-szy kurs dla pracowników wydziałów społeczno - wychowawczych organizacji spółdzielczych (do 3-go lutego).

INSTRUKCJE OGÓLNE DLA UCZESTNIKÓW KURSU

1. Liczba uczestników ograniczona. Brak zawiadomienia spowodować może nieprzyjęcie na kurs. Na każde zgłoszenie instytucje będą wysyłały odpowiedzi. Wszystkie wykłady będą dostosowane do poziomu umysłowego osób posiadających wykształcenie średnie lub seminaryjne. Pracownicy społeczni wyjątkowo mogą być przyjmowani bez świadectw szkolnych na wydziały B i C.

2. Kandydaci na wydział A obowiązani są przedstawić oryginały lub kopje dokumentów, stwierdzających ich cenzus naukowy. Stypendyści instytucji społecznych i samorządowych proszeni są o zaopatrzenie się w odpowiednie listy uwierzytelniające.

3. We środę t. j. dnia 3-go stycznia 1923 r. od godz. 9-ej rano do godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, Karowa 31, parter, udzielane będą wszelkie informacje przybywającym na kurs.

4. Pożądane jest zapewnienie sobie zawczasu noclegów w Warszawie u znajomych. Organizacja kursów ma zapewnione noclegi tylko dla ograniczonej liczby osób w cenie 400 mkp. dziennie od osoby. Noclegi będą przyznawane w porządku zamówień. Należy przywieźć z sobą pościel (poduszkę, koc i prześcieradło).

Członkowie Związku Strzeleckiego i referenci kulturalno oświatowi winni wziąć w tych kursach jak najliczniejszy udział.

Wszelkich informacji w Warszawie udzielają: Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Krucza 21 tel. 188-03 Instruktorjat Domów Ludowych, Tamka 1, tel. 236-36. Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Mokotów ul. Grażyny tel. 188-73.

Dział wychowania fizycznego i sportowy.

Trzeba uprościć program.

Bawiąc jesienią tego roku w Lubelskiem, miałem możność zaznajomić się z życiem paru oddziałów Strzelca na wsi. We wszystkich tych oddziałach odniosłem to samo wrażenie: robota śpi. Czasem pod wpływem usiłowań tej czy owej jednostki energicznej a ideowej, następuje ożywienie. Naogół jednak oddziały są nieproporcjonalnie małe w stosunku do mieszkańców wsi, nawet tam, gdzie o jakiejś niechęci do Strzelca być nie może. Nieliczni członkowie zarzadko ćwiczą. Na pytanie, dlaczego tak opornie praca idzie, odpowiadano stale jedno i to samo: „niema komu prowadzić ćwiczeń", albo: „ja jestem były artylerzysta i nie znam się na służbie piechoty",—albo: „przysłali nam kaprala, ale nie znał nowej musztry, posiedział sobie na wsi i—pojechał".

Rzeczywiście, brak ludzi, którzy mogliby podjąć brzemię instruowania jest faktem, z którym trzeba się liczyć. Często jest tak, że niema kto prowadzić wyszkolenia, albo ten, co podjął się prowadzenia, nie ma autorytetu należytego, nie ma koniecznej pewności siebie, wreszcie nie ma... talentu pedagogicznego.

W rezultacie ćwiczenia nie pociągają, nie dają zadowolenia.

Mojem zdaniem, ten stan rzeczy sprawia, że piękny program zajęć, nakreślony dla oddziałów Strzelca — w dzisiejszych warunkach wsi nie okazuje się praktycznym.

Myślę, że nawet wychowanie fizyczne, pojęte jako gimnastyka i sport nie rozwiążą tej największej trudności, jaka polega na zebraniu młodzieży do wspólnych zajęć.

Gimnastyka nawet w jej postaci ściśle wojskowej jest zamało pociągającą, aby przezwyciężyć lenistwo przysłowiowe rolnika; pozatem wymaga obecności kierownika należycie wykwalifikowanego, gdyż inaczej powstają niebezpieczeństwa przeforsowania, którego lekceważyć nie można, a natomiast istotna wartość ćwiczeń gimnastycznych w ręku niedoświadczonym — ginie.

Więc sport? Zapewne sport jest znakomitym środkiem do wychowywania przyszłego żołnierza. Urabia to, co anglicy nazywają: the frghting spirit. Ale znów, bez trenera sport traci smak, pozbawiony całego aparatu, którym są obstawione zawody, sport traci wiele ze swego uroku — w każdym razie traci tyle, że wątpię, aby potrafił już dziś rozgrzać i pociągnąć masy. Przytem brak przyborów, bo ich koszt stanowi duże utrudnienie.

Piłka nożna jest sportem wspaniałym właśnie, jako przygotowanie do działań bojowych. Ale do grania w piłkę nożną potrzebna jest i piłka i plac odpowiednich rozmiarów, i dobry instruktor i sędzia. Bez nich gra traci walory sportowe, wychowawcze i przestaje zajmować umysły.

Lekka atletyka w tych wsiowych warunkach też obtarta jest z tego uroku, jaki ma na bieżni przed trybynami.

Gdzież wyjście?

Sądzę że mamy je i to dość proste. Naszego chłopa wiejskiego trzeba nauczyć przedewszystkiem gromadzenia się do wspólnych zajęć. Osięgnąć to można za pomocą „zabawy ruchomej“. Weźmy najprostsze zabawy i gry ruchome jak palant polski, piłka latająca amerykańska i piłka wojskowa francuska. Trzy te gry zupełnie wystarczą. Fiński Skydskar ma jedną tylko grę pesäpallo, podobną do palanta amerykańskiego.

Oprzyjmy wychowanie ruchowe w „Strzelcu“ na zabawach i nielicznych grach. Rozbudzimy w niej stopniowo chęć do wspólnej zabawy i ducha ambicji we współzawodnictwie. Do takiej pracy instruktorów można wykształcić w tydzień. A zaszczepiając zabawę i grę ruchomą doskonale przygotujemy grunt pod sport i — żołnierkę.

W. O.

Sport w Okręgu Lwowskim.

Okręg Lwowski w dziedzinie sportu nie ma jeszcze czem tak bardzo się pochwalić.

Skromne tylko początki sportu u nas istnieją i tych chcę dzisiaj wspomnieć.

Prym w sporcie, tak jak i we wszystkiem dzierży na naszym terenie Obwód Tarnopolski. — Jeszcze w r. 1921. strzelcy tarnopolscy poważną rolę grali w K. S. „Kresy“. Z początkiem r. 1922. poza „Kresami“ praca rozwinęła się i w oddziale im. Widackiego (Tarnopol) i w oddziale z Podwółoczysk. Owoce tej pracy można było już oglądać dn. 10 września r.b. W zawodach lekkoatletycznych dla organizacji wojskowo-wychowawczych urządzanych w Tarnopolu przez D. O. K. Lwów — wzięło udział 30 strzelców, zyskując 7 pierwszych nagród.

Lekką atletykę samą uprawia Kołomyja, mimo ciężkich miejscowych warunków pracująca gorliwie. Do pracy sportowej zabrały się samodzielne oddziały Zw. Strz. Sokal, Krystynopol i Rawa Ruska (mecz Rawa Ruska Sokal 3 : 0)

Różnolitą pracę sportową rozpoczął obwód Brzezański. Ma on i piłkę nożną i lekką atletykę i wioślarstwo.

Są początki sportu i w obwodzie czortkowskim.

Nie wygląda więc sprawa sportowa zbyt świetnie. Widoki jednak na przyszłość są, a odnowiony świeżo referat sportowy przy Komendzie Okręgu może potrafi skupić i wzmocnić jednakowe poczynania.

R. W. Horoszkiewicz.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie mk. 600, rocznie mk. 2400.

Redaktor odpowiedzialny: L. ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.

DO CZYTELNIKÓW „STRZELCA".

JUŻ PRAWIE WSZYSCY czytelnicy przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie, czy też po otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą, że „WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA" JEST NAJTAŃSZEM ŹRÓDŁEM ZAKUPU TOWARÓW BŁAWATNYCH. Zamawiający u nas towary zostaje naszym stałym klijentem, o czem świadczą częste zamówienia. — DLACZEGO POSIADAMY NAJLEPSZY I NAJTAŃSZY TOWAR? Odpowiedź bardzo prosta: stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, KUPUJEMY BEZPOŚREDNIO Z FABRYK WIĘKSZE PARTJE I DEWIZĄ NASZĄ JEST: **WIELKI OBRÓT — MAŁY ZYSK.** Chcąc dać nadal możność naszym klijentom zamówienia towarów na nadchodzący

sezon zimowy

podajemy niżej cennik towarów, które wysyłamy po starych jeszcze cenach względnie z niewielką zwyżką jak np. na białe towary.

Dział ubraniowy męski.

MATERJAŁ (CZYSTA WEŁNA) pełnej szerokośc najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach: granatowym, czarnym, marengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie kratеczki, w paski lub gładki, o wyrobie jedwabno miękkim, niezbędny dla wszystkich pragnących zaopatrzyć się w eleganckie ubranie NA ZIMĘ. Cena za 3 metry gat. „A" 28.500, — gat. „B" 36.500, — i najwyższy gatunek „C" mkp. 41.500, — (gatunek C sprzedawany jest wszędzie po mkp. 17.000 za metr) i gatunek „D" 49.500, — (gatunek D sprzedawany jest wszędzie po mkp. 20.000 za metr).

UWAGA: Dla strzelców po wskazaniu № legitymacji rabatu 5%

DLA STRZELCÓW.

Odcinek 3-y metr. na mundur w wysokim gatunku 28.500 mk., w wyższym gatunku 35.000 mk.

Podszewki i dodatki do ubrań

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie p. p. Klijentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni. Gatunek „A" 12.500, — gat. „B" 15.500 — i gat. „C" mkp. 18.500 Kupony na spodnie czysto wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 16.600 i przedwojennej jakości czysto kamgarnowy po mkp 29.200 i 32.800. Dodatki do spodni po mkp. 2.500 i 3.500. Polecamy NA CZARNE LUB GRANATOWE ubrania BOSTONY po starych cenach. Boston „A" mkp. 10.800 za metr. Boston „B" mkp 15.900 za metr. Boston „C" mkp. 18.800 za metr. Boston „D" mkp. 28.500 za metr. Boston „E" 37.500 (angielski) za metr i Boston „F" 41.500 za metr.

MATERJAŁ nadający się specjalnie NA POKRYCIE FUTER, BEKIESZ, TUŻURKÓW i t. p. w kolorze: czarnym, marengo, lub granatowem. Gat. „A" mkp. 9.800, gat. „B" mkp. 16.500 i gat. „C" mkp. 22.500, gatunek „D" mkp. 28.000 za metr.

Materjał GRUBSZY SPECJALNY NA PALTA MĘSKIE LUB DAMSKIE, JESIENNE LUB ZIMOWE.

„VELOUR" we wszystkich kolorach, po lewej stronie kraty zastępuje podszewkę. Gatunek „A" mkp. 16.500, gat. „B" mkp 24.500, gat. „C" mkp 29.500 i gatunek „D" mkp. 22.000. Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różnych kolorach po 7.200 mk. za metr.

Materjały damskie.

MATERJAŁ „MODERN" (czysto wełniany) nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach (szerok. 110 cm.) po mk. 7.200 za metr, wyższego gatunku „SZYK NR. 100" przedwojenny, materjał ten polecamy na eleganckie szykowne suknie teatralne, wizytowe i t. p. po mkp. 18.200 za metr.

SZEWIOTY DAMSKIE najlepszego wyrobu pierwszorzędnych fabryk zastępujące w zupełności angielskie materjały, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach po mk. 4.800, wyższego gatunku 5.500 za metr.

Dział płócien.

MADEPOLAMY białe francuskie pełnej szerokości po mk. 3.350 i 3.500 za metr.

PŁÓTNO BIAŁE NA BIELIZNĘ, poszewki i t. p., sztuka 17 metrów po mk. 48.500, 52.500 i 55.000.

PŁÓCIENKA BIAŁE w paski na ubranka dziecięce, bieliznę, fartuszki i t. p. po mk. 2.400.

ZAGRANICZNE ZEFIRY na koszule po mk. 2.800, 3.400 za metr.

FLANELE FRANCUSKIE we wszystkich kolorach po 2.450, 2.850 i 3.000 mk. za metr.

PRZEŚCIERADŁA BIAŁE GOTOWE (2 metry) szerok. największej ze specjalnego płótna prześcieradłowego po 8.200 mk. i lepszy gatunek mk. 11.200 i 12.500.

SPECJALNE CZERWONE PŁÓTNO „TYK" na wsypy, najlepszy gat. gwarantowany nie przepuszcza pierza po 2.800 i 3200 mk. za metr.

CHUSTECZKI DO NOSA męskie webowe oryginalne szwajcarskie po mk. 8.800 za tuzin, damskie białe i kolorowe po mk. 8.000 za tuzin.

RĘCZNIKI BIAŁE wyrób waflowy, bardzo trwałe w praniu po 2.900 i 3.500 mk. za sztukę

Kołdry, kapy i chustki.

KOŁDRY T. Z. PLUSZOWE o podkładzie czystej wełny, deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe, o kolorach praktycznych, nie podlegających zbrudzeniu, bardzo praktyczne. Z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni. Cena za sztukę mk. 37.500, para mk. 74.000. Takie same ciemne bez deseni po mkp. 12.000 i 18.000 za sztukę.

KAPY NA ŁÓŻKA pikowe śliczne desenie i kolory, cena za sztukę mk. 14.000.

KOŁDRY WATOWANE bardzo dobre, pokryte satyną na pierwszorzędnej wacie po 48.000, w lepsz. gat 54200

CHUSTKI 165 × 165 w najmodniejsze kraty po mk. 4.300. Czysto wełniane po 12.000 i 14.000.

CHUSTKI „POLONIA" duże, zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie w śliczne desenie. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie, sprzedajemy po mk. 29.500 za sztukę, wyższego gatunku 32.000 mk. i najwyższego 36.500 mk.

CHUSTKI SZALOWE kaszmirowe po mk. 5.800 we wszystkich kolorach.

Własny wyrób bielizny.

Przy naszym składzie posiadamy pracownię bielizny, która wyróżnia się efektownym wykończeniem i pierwszorzędnym materjałem i fasonem wiedeńskim.

KOSZULE ZEFIROWE męskie dzienne z mankietami i kołnierzyki białe, kolorowe i w paseczki po mk. 12.500, z zagranicznego zefiru po 14.000. Nasze koszule w sklepach sprzedawane są po 14.000 i 16.500.

KALESONY MĘSKIE z Żyrardowskiej dymki wszystkich rozmiarów po mk. 7.500, w gatunku wyższym po 6.700.

KOSZULE CIEPŁE syst. Jegera trykot. po 5.200. Kalesony ciepłe po 8.500.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się mk. 1.500 Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).

U w a g a. Nasza gwarancja: Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni. Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiej Spółki Manufakturowej Warszawa A. ul. Jasna 18-20 Telefony №№ 243-80 i 171-28.

Tysiące listów z podziękowaniem za wysyłany zaocznie towar są do przejrzenia w biurze naszych składów.